

Francja zwraca czaszki Algierczykom. Teraz musi przeprosić

6 lipca 2020

Wczoraj w Algierii grzebano uroczyście czaszki 24 bojowników o niepodległość kraju z XIX w. Do tej pory stanowiły część kolekcji paryskiego Muzeum Narodowego Historii Naturalnej. Na początku kolonizacji Algierii (1830) francuscy żołnierze masowo ucinali głowy swoim przeciwnikom, pierwszym powstańcom, bez posługiwania się gilotyną. Algieria oczekuje, że Francja przeprosi za kolonizację.



To prezydent Macron zdecydował, by zwrócić resztki Algierczyków, trzy lata temu, gdy ogłosił w Algierze, że kolonizacja to „zbrodnia przeciw ludzkości”, z czym nie zgadza się Izrael. We Francji to skrytykowano, z obaw o żądanie odszkodowań. Ale Algierii zależy na przeprosinach: bywało, że Francuzi zachowywali się w tym kraju jak dzicz. Wielkie masakry, tortury, obywatelstwo tylko dla białych i Żydów. Na dzisiejszym pogrzebie mieszkańcy Algieru byli bardzo wzruszeni.

Tamtejszy prezydent Abdelmadżid Tebbun powiedział mediom: „Dostaliśmy już pół-przeprosiny. Trzeba zrobić jeszcze jeden krok. Tego sobie życzymy.” Przywódca algierski urodził się w roku wielkiej rzezi dokonanej przez Francuzów 8 maja 1945 r., w dniu zwycięstwa w II wojnie światowej. Protesty antykolonialne zduszono poprzez zabicie ok. 30 tys. mieszkańców miast północno-wschodniej części kraju. Algierska wojna wyzwolenicza (1954-1962) znowu przyniosła cierpienia i śmierć. Kraj był francuską własnością przez 132 lata, zanim wybił się na niepodległość.

Kobiety wyraźnie płakały przy trumnach pochowanych wkrótce w ziemi wielkiego, stołecznego cmentarza El-Alia, w kwaterze „męczenników Rewolucji Algierskiej”. W styczniu 2018 r. rząd algierski oficjalnie zwrócił się o zwrot czaszek i archiwów z epoki kolonialnej. Sprawy polityki historycznej są przyczyną algiersko-francuskich sporów dyplomatycznych. Prezydent Macron na razie nie wyrywa się z przeprosinami, czeka, nie zrobił prezentu na dzisiejsze algierskie święto narodowe.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu